Nr. 278. Lwów — Środa dnia 6 grudnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep). otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — .

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zamierzone pokrzywdzenie.

Nie należymy do szowinistów, mających zwrócone oczy jedynie na kresy i pragnących je bez względu na istniejące tam stosunki narodowościowe przedstawiać jako prowincye wyłącznie polskie. Uważamy atoli, że obowiązkiem społeczeństwa naszego jest zwracać uwagę na owe kresy a reprezentacyi naszej starać się, aby Polacy tam mieszkający mieli zapewniony byt narodowy i umożliwiony dalszy rozwój kulturalny.

Obowiązek ten odnosi się w pierwszej linii do Ślązka, zwłaszcza, iż stosunki tamtejsze, być może, skutkiem naszego własnego zaniedbania, wprost z dnia na dzień się pogarszają. Polskość ma tam do walczenia z bezwzględnymi w kwestyi narodowościowej Czechami. z brutalnymi w tym kierunku Niemcami, którzyby pragnęli zarówno Czechów, jak i Polaków zgermanizować, i z nieszczerym zazwyczaj wobec nas rządem wiedeńskim, który zawsze idzie na rękę Niemcom, raz z powodu dbałości o ich przychylność dla siebie, powtóre z wrodzonej sobie dążności rozszerzania niemieckiego stanu posiadania kosztem narodów słowiańskich.

Nie zapomnianą jest jeszcze niedawna historya utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Że ono było niezbędnem, że ono się nam należało, nie śmiał rząd nawet przeczyć, atoli jakże długo umiał się wobec Koła polskiego, które zgodnie z całą opinią społeczeństwa naszego bardzo gorąco sprawę tę patronizowało, wymigiwać się rozlicznymi względami na chwilową sytuacyę polityczną. Przecież cały szereg lat jedynie drogą składek i subwencyj, z których znaczniejszej udzielało Koło polskie, zbierając na ten cel datki między swymi członkami, istniało prywatne gimnazyum polskie i zaledwie wreszcie, gdy nie było już sposobu dalszej zwłoki, rząd gimnazyum to upaństwowił.

Nie o wiele mniejszego trudu i nie mniej licznych zabiegów więc było potrzeba dla wywalczenia drugiego słusznego żądania a mianowicie, aby utworzony został na Ślązku polski zakład, kształcący kandydatów na nauczycieli dla tamtejszych polskich szkół ludowych. Z powodu, że i Czesi szturmowali rząd o czeskie seminaryum nauczycielskie na Ślązku, a w swych żądaniach umią być od nas znacznie energiczniejsi i natarczywsi, przeto, czyniąc żądaniu ich zadość i nas nie mógł pominąć i c z ę ś c i o w o załatwił sprawę dla nas przychylnie, tworząc paralelki polskiego seminaryum nauczycielskiego przy niemieckiem seminaryum w Cieszynie.

Wnet atoli Niemcy śląscy rozpoczęli walkę i przeciw czeskiemu seminaryum w Opawie i przeciw polskiemu w Cieszynie a potulny w obec Niemców rząd wdał się z nimi dla uspokojenia ich w rokowania, rezultatem czego ma być przeniesienie seminaryum polskiego z Cieszyna do małej mieściny Ustronia.

Przed kilku dniami pomieściliśmy w tej sprawie odezwę lwowskiego komitetu wykonawczego Macierzy szkolnej cieszyńskiej, wzywającą burmistrzów miast, wydziały rad powiatowych, towarzystwa oświatowe itd. do wnoszenia protestów do Koła pol. i prezydenta ministrów przeciw usunięciu polskiego zakładu naukowego z głównego miasta Księstwa cieszyńskiego dla tego jedynie, iż Niemcy w swej pysze tego zapragnęli. Nie idzie tu o samą stronę formalną: czy Niemcy u rządu wygrają, czy też ich woli zdołamy przeciwstawić swoją wolę, ale i o względy praktyczne. Istnienie polskich zakładów naukowych w Cieszynie utrudnia germanizacyę tego miasta a powtóre co innego jest polski zakład naukowy w Cieszynie, a co innego w Ustroniu. Polscy rodzice mieszkający opodal Cieszyna lub w Cieszynie, nie zawsze zechcą a i będą mogli oddawać swych synów do Ustronia, aby tam uczęszczali do polskiego seminaryum a nie do istniejącego i nadal w Cieszynie seminaryum niemieckiego. Przez takie przeniesienie polskiego seminaryum do małej mieściny musi się jego frekwencya znacznie obniżyć, na co Niemcy zapewne liczą, aby później wykazywać, że nie jest ono w ogóle na Ślązku potrzebne.

Precedens tego rodzaju mógłby także w przyszłości posłużyć i do przeniesienia z takim mozołem i kosztami wywalczonego gimnazyum polskiego z Cieszyna do jakiegoś innego znowu ustronia.

Zresztą i bez tych nawet względów co do przyszłości a biorąc jedynie na uwagę teraźniejszość, musimy s t a n o w c z o s p r z e c i w i ć s i ę z a m i e r z o n e m u przez rząd p o k r z y w d z e n i u n a s z e j n a r o d o w o ś c i na Ś l ą z k u. Nie ma najmniejszego rzeczowego powodu do owej banicyi polskiego seminaryum nauczycielskiego z Cieszyna i musiałaby ona wywołać wśród ludności polskiej na Ślązku uzasadnione rozgoryczenie wobec rządu a osłabić jej zaufanie do orędownictwa i wpływu Koła polskiego.

Odezwa wyżej wspomniana nie pozostała bez echa. Jak już onegdaj telegrafowano i jak codzienne notatki kronikarskie świadczą, mnóstwo reprezentacyj miejskich, a wśród tych i rady m. Lwowa i Krakowa, jako też wiele wydziałów rad pow. i zarządów obywatelskich korporacyj publicznych zwróciło się do Koła polskiego i prezydenta ministrów z przedstawieniem w tej sprawie.

Koło polskie, o ile nam wiadomo, podniety tej nie potrzebowało, opinie atoli rad miejskich, pow. itp. korporacyj, nadsyłane Kołu, są mimo to niepomiernie pożyteczne, ułatwiają bowiem zadanie przewódzcom Koła, którzy przedstawiając je kierownikowi rządu, tem silniej, tem ostrzej domagać się mogą, aby rząd się do nich zastosował.

Obecnie opinia całego kraju przyłączyła się do zabiegów Koła w celu przeszkodzenia zamierzonemu pokrzywdzeniu Polaków na Ślązku. Gdyby Koło polskie tej sprawy zgodnie z ogólnem życzeniem nie zdołało przeprowadzić, naraziłoby swój wpływ w kraju. Tego rząd w dobrze zrozumianym własnym interesie życzyć sobie nie może, jeśli chce, aby Koło polskie i nadal było jednem z najliczniejszych stronnictw popierających interesy państwowe. Rządowi chyba wiadomo, że Koło polskie musi się liczyć z opinią kraju, a gdy ta będzie przez rząd lekceważoną, to i Kołu polskiemu nie pozostanie nic innego do zrobienia, jak zmienić swoją politykę i stanąć wobec rządu na podobnie nieprzychylnem stanowisku.

Listy z Warszawy.

Warszawa 2 grudnia.

(Zniesienie stanu wojennego i różne uwagi z tego powodu.)

Już w dniu wczorajszym doszła do Warszawy wiadomość o zniesieniu stanu oblężenia dla Król. Polskiego. Natychmiast ogłosił to *Kuryer Warszawski* a wieczorem *Goniec* wydał dodatek nadzwyczajny, już pod własnem nazwiskiem, nie pod pseudonimem *Czytelni dla wszystkich*, pod który musiał się schronić, uległszy konfiskacie z rozporządzenia gen.-gubernatora Skałona. Dziś też wyjdą wszystkie inne pisma, samowolnie zamknięte i opieczętowane na mocy rozporządzeń władzy miejscowej, nadużywającej swej kompetencyi we wszystkich kierunkach, jak *Kuryer Narodowy* (dawniejszy *Wiek*), *Kuryer Codzienny* i mniejsze pisma, nawet humorystyczne, ktore nie wychodziły wcale od chwili, kiedy im pozwolono na drukowanie numerów, ale z warunkiem poddania się znów cenzurze uprzedniej. Patrole wojskowe już od dziś rana przestały kursować po mieście, co spełniały, jak zwykle, w sposób zupełnie bezmyślny i dla porządku całkiem bezskuteczny.

Wróciliśmy zatem do stanu normalnego. Miasto ma wygląd codzienny i najzupełniej spokojny. Fabryki w biegu, wszystkie magazyny, kawiarnie i restauracye otwarte i funkcyonujące. Ruch pieszy i kołowy odbywa się prawidłowo, to samo rzec można o kolejach żelaznych.

Obeszło się na szczęście bez wszelkich manifestacyj, bez okrzyków na cześć wolności, bez żadnych superlatywnych frazesów, a nawet jest nadzieja, że się bez nich obejdzie i nadal. Ogół chce spokoju i powrotu do zajęć codziennych, do pracy produktywnej. Tylko tym sposobem i za tę cenę może nam się uśmiechnąć lepsza przyszłość i stać się faktem, nie kończącym się na szumnym frazesie pseudopatryotycznym... Tylko na tej drodze organicznej pracy a zarazem legalnego i upartego starania się dojdziemy do celu, mianowicie do samorządu. Ale i ten nie może przyjść od razu, ale stopniowo, w miarę zdobywania odpowiednich a koniecznych środków po temu. Obowiązkiem jest prasy wszelkich odcieni, aby i ona, zwłaszcza niektóre jej organa, zamiast krzykliwych artykułów, nawoływała do uspokojenia umysłów. Ojczyzna, wolność itd. są piękne i święte hasła. Ale im są świętsze, tem mniej należy ich nadużywać, aby uczuć tych, dla każdego tak drogich, nie zepchnąć do rzędu ulicznych wykrzykników.

Oto pierwsze myśli, jakie się cisną pod pióro, z chwilą, kiedy powróciliśmy do warunków i stosunków prawidłowych, kiedy znów się znaleźliśmy w epoce przedkonstytucyjnej, mającej się zamienić niebawem w pełną konstytucyę.

Trudno przytem nie zauważyć, że tak nagłe zniesienie cisnącego nas stanu oblężenia jest dotkliwym ciosem i dla władzy miejscowej i dla całej bandy prowokatorów, działającej niewątpliwie w porozumieniu z tą władzą. Ich cel był jasny: wzbudzić opór, wzniecić ruchy, a potem przedstawić to wszystko jako „rewolucyę" i jako „bunt". Ta gadzinowa, podła praca nie wydała pożądanych rezultatów. Władza centralna, zbadawszy rzecz głębiej, m u s i a ł a przyjść do przekonania, że nikomu o buntach się nie śni i że przedstawienie rzeczy ze strony administracyi miejscowej było po prostu kłamstwem.

Wobec tego należy mieć nadzieję, że dni pp. Skałonów, Podgorodnikowów, Jaczewskich i *tutti quanti* są policzone.

Pozatem zniesienie stanu wojennego jest niewątpliwie oznaką, że ziemcy zyskali znów przewagę i że nowe ministerstwo z nich przeważnie będzie złożone. Być może, że prawdopodobny w najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych p. Gołowin postawił zniesienie wszelkich stanów wyjątkowych za jeden z zasadniczych warunków przyjęcia urzędu. A stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest w obecnem położeniu państwa najważniejszem.

Niezależnie od tego wszystkiego odbyło się w dniu wczorajszym w klubie rosyjskim, mieszczącym się w skonfiskowanym pałacu hr. Andrzeja Zamojskiego, posiedzenie urzędników rosyjskich pod prezydencyą p. Podgorodnikowa, towarzysza gen.-gubernatora dla spraw cywilnych a znanego wroga naszego. Na posiedzeniu tem zapadła rezolucya, aby działać jak najsilniej przeciw „zamiarom autonomii" dla Krol. polskiego i zredagować memoryał, wykazujący wszelkie z tego powodu niebezpieczeństwa dla państwa. Memoryał ma być rozesłany do wszystkich redakcyj rosyjskich, ziemstw i ministeryów.

Odpowiedź na to prosta: 1) Urzędnikom państwowym wdawanie się we wszelkie sprawy polityczne powinno być zakazane; 2) Rezolucya, przeciwna autonomii wypływa wprost z interesów prywatnych każdego czynownika, który w tem widzi zamach na posadę własną, kieszeń — no i okazyę do dalszych łapówek.

Jak długo potrwa strajk pocztowo-telegraficzny, przewidzieć nie sposób.

Michał.

Terroryzm socyalizmu silny słabością rządu.

Czas, nawiązując do sobotniego posiedzenia izby panów, pisze:

Najważniejszym jego momentem był jednomyślny, przez wszystkie stronnictwa i wszystkich bez wyjątku mowców podniesiony protest przeciw terrorystycznej metodzie socyalistów w tej sprawie i przeciw zachowaniu się rządu wobec tej metody. W związku z poprzedzającą posiedzenie izby panów dyskusyą w izbie deputowanych, przykry to był dzień dla bar. Gautscha, który chciał przeprowadzić dowód, że nie manifestacye uliczne, lecz własne przekonanie podyktowało mu jego program w sprawie wyborczej, a raczej, że nie manifestacye uliczne, lecz rozum stanu kazał mu zmienić jego w tej sprawie przekonanie. Prezydent gabinetu uciekał się przytem do metody dość prymitywnej: opowiadał izbie panów, że wedle tajnych informacyj rządu nastrój umysłów w Austryi jest przerażający i że trzeba się z nim liczyć. Nie mogąc ocenić wartości tych „informacyj", które przypominają tajne relacye „konfidentów" z pierwszej połowy XIX w. i w epoce zupełnej jawności życia publicznego są pewnym anachronizmem, musimy się ograniczyć do stwierdzenia, że rząd przeraził się tym przerażającym nastrojem umysłów i że w tym wypadku źródłem jego rozumu stanu jest przerażenie.

Twierdzili to zgodnie wszyscy mowcy w izbie panów i... p. Adler w izbie deputowanych, który najwyraźniej i z dumą powiedział, że inspiracya bar. Gautscha w sprawie wyborczej przyszła nań nie z góry, ale z dołu. Mowa przywódcy socyalistycznego była wogóle i ze wszech miar pouczającą. Bez wahania odkrył bowiem p. Adler przed nami wszystkie karty i zapowiedział dalszy *modus procedendi* w sprawie reformy wyborczej. Oświadczył, że posłowie, którzyby stawiali przeszkody przyjściu do skutku reformy, będą za to osobiście odpowiedzialni. Jestto w żargonie socyalistycznym i w socyalistycznem pojęciu odpowiedzialności prosta i jasna zapowiedź osobistego gwałtu na opornych posłach. Nic a nic nas ta zapowiedź nie dziwi a uważamy ją za najbardziej przekonywujący, *ad hominem* argument, który świadczy więcej za zewnętrzną niż wewnętrzną siłą postulatu powszechnego głosowania i więcej za fizycznem zdrowiem, niż za polityczną dojrzałością mas, domagających się dopuszczenia do głosu.

Być jednak może, że izba poselska nie ulęknie się „odpowiedzialności" nawet w tej formie dotykalnej i że się nie zgodzi na żądania wyborcze socyalistów. Cóż w takim razie? Mamy odpowiedź i na to, a dał ją inny przywódca socyalistów wiedeńskich, p. Schuhmeier, na zgromadzeniu w historycznym dniu 28 listopada z. m. Gdyby rzecz nie szła — mówił — ustawimy podwójny szpaler od Burgu do Schoenbrunnu i porozmawiamy bezpośrednio z cesarzem. Będzie to oczywiście... „prośba" o *octroi* reformy wyborczej.

Mamy więc przed sobą rozwinięty na najbliższy czas bardzo jasny program terroryzmu: w pierwszej linii przeciw izbie poselskiej, w drugiej przeciw Koronie. Bar. Gautsch jednak, który się tak przestraszył swoich tajnych informacyj, nic się nie boi tych jawnych groźb, jak to wyraźnie powiedział w izbie panów. I w istocie nie należałoby ich się bać, gdyby właśnie nie zachowanie się dotychczasowe rządu w sprawie reformy wyborczej. Zachowanie się rządu prowokuje wprost i zachęca do dalszych prób terroryzmu.

I takiem jest zapatrywanie nie nasze tylko, w tym wypadku obojętne, lecz decydujące właśnie w tym wypadku zapatrywanie socyalistów — dowodem znowu mowa p. Adlera. Najbardziej zaś obojętne i najmniej decydujące jest zapatrywanie rządu w tej kwestyi. Bar. Gautsch powoływał się w izbie panów na swoją przeszłość polityczną, przypominał z chlubą swoje zasługi na polu stanu wyjątkowego. Tak! Ale nas dziś nie przeszłość bar. Gautscha obchodzi. — Dopóki obecny prezydent gabinetu nie przejdzie ponownie w stan spoczynku, obchodzi nas tylko jego teraźniejszość, a pod tym względem jego raptowna zmiana frontu pod wpływem demonstracyj ulicznych, jego co sobotnie zażegnywanie niedzielnych niebezpieczeństw coraz dalszem cofaniem się od deklaracyi październikowej do komunikatu w *Abendpost*, od komunikatu w *Abendpost* do rozmowy z przemysłowcami, od rozmowy z przemysłowcami do deklaracyi ostatniej w obu izbach — dopuszczenie do nieprawnej demonstracyi z 28 listopada — oto jego teraźniejszość, sprzeczna dyametralnie z przeszłością, a na przyszłość rzucająca cień fatalny.

Wobec tej teraźniejszości wszelkie gesta i słowa energii, wszelkie zapowiedzi, że ustawy będą szanowane, tracą swoją wartość, a pozostaje tylko jako program przyszłości: terroryzm socyalizmu silny słabością rządu!

Enuncyacya prezesa Koła pol.

(Telefonem.)

Przemówienie wczorajsze Wojciecha hr. D z i e d u s z y c k i e g o, wygłoszone w imieniu Koła polskiego na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby posłów, opiewało:

Rząd sprawił parlamentowi wielką niespodziankę. Po oświadczeniu prezydenta ministrów, jakieśmy usłyszeli na końcu minionej części sesyi, nikt nie mógł się spodziewać, że rząd pozbędzie się za kilka tygodni zasadniczych skrupułów co do zmiany od samych podwalin ordynacyi wyborczej oraz ustroju państwa. Co do mnie, to moje skrupuły w sprawie szybkości tempa, w jakiem zupełne przeobrażenie podstaw naszego parlamentaryzmu ma być uskutecznione, nie zniknęły tak łatwo. Jest to koniecznością, wynikającą z natury parlamentaryzmu, że prawa wyborcze, zrazu ograniczone do pewnych klas, z czasem muszą być rozszerzone, a jako cel ostateczny niewątpliwie każdemu musi przedstawiać się dojście do takiego stanu, w którym wszystkie warstwy ludności, osiągnąwszy zupełną dojrzałość polityczną, w równej mierze biorą udział w ustawodawstwie. Ale skok nagły często bywał połączony z następstwami, w najwyższym stopniu budzącemi obawę (Potakiwania ze strony Polaków). Nagły skok nieraz prowadził do rewolucyi, lub przynajmniej do parlamentu, który nie był zdolny uwzględnić wszystkich potrzeb państwa i społeczeństwa i później wytwarzał reakcyę, która podawała w wątpliwość wszelką swobodę ludu i nadużywała powszechnego głosowania na swą ochronę i narzędzie swoje. Nie chcę mówić o wielkiej rewolucyi francuskiej. Za czasów Guizota zbyt długo wzbraniano się dać pewnym klasom przystęp do parlamentu, a następstwem było, że od razu proklamowano powszechne głosowanie. Tłum niedojrzały politycznie zrozumiał, że powszechne głosowanie z konieczności równa się zupełnemu przewrotowi w ustroju społecznym, a za tem poszła rzeź czerwcowa w Paryżu i cezaryzm napoleoński. Przez 20 lat nie było we Francyi wolności (Potakiwania ze strony Polaków). Cezaryzm zaprawdę nie przyniósł wielkiemu narodowi francuskiemu zbawienia (żywe oklaski ze strony Polaków), jakkolwiek ciągle był on wspierany przez powszechne głosowanie.

Słówkiem wspomnę tylko o szalonej anarchii w latach 1872 i 1873 w Hiszpanii w następstwie nagłego zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, a zwracam się do państwa niemieckiego. Tam powszechne głosowanie zaprowadzono wśród całkiem innych okoliczności. Stworzyli je wraz z konstytucyą niemiecką zwycięski wielki cesarz oraz sławny mąż stanu w chwili, w której naród niemiecki, świadomością zwycięstwa uniesiony i olśniony wielkością sukcesów, gotów był przyznać zupełną słuszność rządom ministeryalnym, które poprzednio zwalczał w sejmie pruskim. Aż do chwili obecnej działa jeszcze sława wielkich zwycięztw w Niemczech i owo piętno ściśle monarchiczne, jakie powszechne głosowanie tam przybrało, trwa jeszcze ciągle. W niemieckim parlamencie zasiadają landraci. Ale nie wiem, czy ktoś uważa za rzecz pożądaną, aby ta izba nasza stała się izbą starostów (Wesołość i głosy: Bardzo dobrze! na ławach polskich). Może taka nadzieja była jednym z powodów zmiany zapatrywania, jaka zaszła u rządu.

Ale czy nadzieja ta w sytuacyi obecnej spełni się z wszelką pewnością? We Francyi, póki sława Napoleona I unosiła się nad głową Napoleona III, powszechne głosowanie prowadziło do energicznego rządu prefektów o charakterze monarchicznym. Gdy jednak niepowodzenia stawały się liczniejsze, powszechne głosowanie przeradzało się w coraz to słabszą podporę. Aby uniknąć powrotu takiego stanu, jaki był przed rzezią czerwcową, musiał Napoleon III na oślep rzucić się w wir nieprzygotowanej wojny.

Następnie wybuchły płomienie komuny paryskiej. A czyż zechce ktoś twierdzić, że obecnie we Francyi wyborcy swobodnie wyrażają swoje zdanie? Tak samo, jak za Napoleona, prefekt robi wybory, tylko, że teraz panują inni, nie cesarz i jego otoczenie, a ci inni burzą powoli filary sławnej Francyi. Neguje się Francyę katolicką, Francyę militarną, a jedynie wielkie bogactwo narodu francuskiego uniemożliwia chwytanie się skrajnych eksperymentów społecznych. W Niemczech trwa jeszcze ciągle sława Sedanu. Ale z biegiem lat milknie huk armat i z każdym nowym wyborem wchodzi do parlamentu nowa potężna armia, armia socyalnej demokracyi. Unoszą się już teraz niekiedy pogłoski w powietrzu, że potrzebaby wielkich sukcesów zagranicznych, aby uchronić państwo przed wewnętrznemi niebezpieczeństwami, przed owem poważnem położeniem wewnętrznem, o którem hr. Ballestrem mówił przy otwarciu parlamentu.

Dlatego zupełnie rozumiem to, że socyalna demokracya wypisała na swoim sztandarze powszechne prawo wyborcze, a to w tej formie, że żąda przyznania jego natychmiast. Czy rząd postępuje równie mądrze, jeżeli i on występuje z tem żądaniem w tej formie, to dla mnie jest rzeczą jasną. (Potakiwania na ławach polskich). Bo pominąwszy, że w Austryi niebezpieczeństwo okaże się o tyle większem, że jest ona państwem o ludności bez porównania uboższej, niż we Francyi i w Niemczech i że z tego powodu nawet najbardziej fantastyczne nadzieje nagłego jakby różdżką czarodziejską zdziałanego przeobrażenia ustroju społecznego, które wywoła od razu dobrobyt, mogą znaleźć wiarę u tej ludności, pominąwszy już ten wzgląd, te okoliczności, wśród których rząd dokonał zmiany swych przekonań, są w najwyższym stopniu niebezpieczne, a argumenty, jakie się przytacza za zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego są według mego zdania argumentami, które przemawiają przeciw temu prawu.

Gdy rewolucya francuska w roku 1848 i w Anglii wywołała ruch, który wystąpił o wiele potężniej, niż obecny ruch robotniczy w Austryi, gdy zwłaszcza w okręgach fabrycznych północnej Anglii poważne bardzo niebezpieczeństwo zagrażało własności prywatnej i fabrykom, a armia podobno 200.000 ludzi pomaszerowała w kierunku parlamentu angielskiego z żądaniem powszechnego głosowania i gdy tę armię zatrzymano koło „mostu londyńskiego", wówczas nietylko nie zaprowadzono w Anglii powszechnego prawa wyborczego, lecz tak długo uważano za rzecz niebezpieczną wogóle przystępować do reformy wyborczej, póki stosunki we Francyi się nie uspokoiły. (Potakiwania na ławach polskich).

W Anglii właśnie w celu zabezpieczenia kraju przed niebezpiecznemi wstrząśnieniami zdążano do celu, tj. powołania wszystkich warstw do ustawodawstwa, tylko stopniowo; po r. 1848 trzeba było czekać przez dłuższy czas, aż Disraeli w r. 1867 powołał klasy pracujące w miastach angielskich, nie bez znacznych wyjątków, do udziału w prawie wyborczem, a dopiero Gladstone w r. 1885 przed swem ustąpieniem te same klasy po wsiach z takiemi samemi ograniczeniami powołał do udziału w tem prawie. Ludność stopniowo w czasach spokojnych przyzwyczaiła się do wykonywania tych praw i dlatego Anglia jest tak spokojną, zdrową, tak zamożną i tak potężną.

Teraz atoli straszne wstrząśnienie świata z Azyi wschodniej przeszedłszy przez niezmierne państwo rosyjskie, dotarło aż do Europy środkowej. Błędna polityka zadługo trzymała wszystkie wolności zdala od narodu rosyjskiego, a inne narody w Rosyi były uciemiężane, wydarto im wolność wiary i wolności i prawa narodowe. Nie wchodząc w prawdziwe potrzeby i interesy wielkiego rosyjskiego państwa i zapoznając je, zamiast przeprowadzić reformy wewnętrzne, zamiast stać na straży równowagi w Europie, wdano się w wojnę, do której parli źli doradcy, w wojnę, którą uważano najpierw za wojnę kolonialną i którą w zaślepieniu prowadzono aż do ostatka, gdy się okazało, że to była wojna straszna w całem tego słowa znaczeniu, choć początkowo lekceważona. Po klęsce zdecydowano się w Rosyi, chociaż z niechęcią i ze wzdryganiem się, wstąpić na drogę wolności. Ale tak naród rosyjski, jak i inne narody, berłu carskiemu podległe miały dość powodów, aby nie wierzyć w szczerość nowych zamiarów i nowej drogi. Przyszła więc rewolucya, którą uważano za niemożliwą i ta rewolucya zniewoliła cara do wydania manifestu konstytucyjnego. Powszechnie ożyły nadzieje, że być może, iż Rosya odmłodzona wystąpi jako nowe państwo, a szczególniej my Polacy z utęsknieniem wyczekiwaliśmy i życzyliśmy sobie tego. Dalej sądzono, że w Rosyi nastanie porządek, który równocześnie podniesie potęgę państwa i uszczęśliwi naród rosyjski, że równocześnie także narodom nierosyjskim dotychczas w Rosyi tak nędzą uciemiężonym, a przedewszystkiem naszym rodakom będą przyznane ludzkie i narodowe prawa, oraz wolność, aby i one mogły brać udział w pracy około dzieła cywilizacyi.

Tęsknimy do tego i życzymy sobie, aby rezultatem rewolucyi był szczęśliwy koniec strasznego dramatu. Teraz atoli ze strachem widzimy, że w Rosyi biorą górę barbarzyńskie instynkty mas, że najciemniejszy fanatyzm spowodował straszne swą grozą pogromy żydów, że nie panują tam idee socyalnej demokracyi, lecz barbarzyński komunizm agrarny, który zagraża całemu państwu, całemu społeczeństwu, dobrobytowi klas posiadających.

I właśnie w takiej chwili tu padają słowa, iż już dłużej nie można czekać z zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania w Austryi, w takiej chwili grożą zniesieniem kuryj i zaprowadzeniem jednego sposobu głosowania. Czyż nie ma niebezpieczeństwa, że te chaotyczne prądy, które tak szerokie kręgi zataczają w Rosyi, przejdą przez granicę i dostaną się do nas, jeśli się będzie miało to nieuzasadnione wprawdzie wrażenie, że powszechne prawo wyborcze jest czemś wprowadzonem przemocą, gwałtem, narzuconem przez masy.

W każdych wielkich ruchach ludowych, szerokie masy ludowe, szczególnie w stolicach wysuwają się na czoło. To nie jest prawdą, iż w Rosyi tylko robotnicy prowadzili ze skutkiem walkę przeciw absolutyzmowi. Walkę tę prowadziły wszystkie klasy społeczeństwa a wojsko robotników było bronią w ręku społeczeństwa. Dlatego też tak wielką była siła tego ruchu, ale to miało ten skutek, iż szczególnie warstwy robotnicze unoszą się iluzyę, że tylko robotnik, bez względu na resztę społeczeństwa, ma siłę, aby wszystko złamać i wszystko przeprowadzić. Czy jest dobrem i słusznem tłumy wzmacniać jeszcze w tej iluzyi? (Potakiwania na ławach polskich). A w ostatnich czasach zdarzyło się wiele faktów, które muszą to wrażenie wśród tłumów wywołać. Jeżeli nie zupełnie urzędową, to przynajmniej półurzędową jest ta argumentacya, że teraz nie można stawiać oporu żądaniom robotników wobec tego, co się stało w Moskwie i w Petersburgu. I wobec tego rząd chce pozostać mistrzem i panem ruchu, który powstanie podczas wyborów, jeśli powszechne prawo głosowania zaprowadzone będzie pod temi auspicyami (Żywe potakiwania na ławach polskich).

Albo czy może rząd mniema, że jest rzeczywiście tak potężnym Herkulesem, jakim zaledwie mógłby być istotny gabinet ministrów, złożony z przywódców stronnictw, albo z mężów zupełnie niezależnych, nie zaś rząd, w którego skład wchodzi zaledwie kilka ministrów, a reszta kierownicy, zawiśli urzędnicy? (Potakiwania u Polaków). Zazdroszczę prezydentowi ministrów jego pewności zwycięstwa, lecz niechaj mi rząd nie bierze za złe, jeżeli go napominam. Od dłuższego czasu czyniono wszystko, aby właśnie w warstwę robotniczą, zorganizowaną przez socyalną demokracyę, wpoić przesadne uczucie jej znaczenia i ważności (Ożywione potakiwania na ławach Polaków.)

Pracownikom socyalno-demokratycznym pozwalano zawsze i wszędzie na rzeczy, na które innym, narodowym lub konserwatywnym stronnictwom bynajmniej by pozwolenia nie udzielono (Potakiwania u Polaków). Socyalni demokraci przekonali się, że ustawa, która zakazuje urządzania podczas kadencyi parlamentu demonstracyj na ulicy lub odbywania zgromadzeń, obowiązuje wprawdzie każdą inną partyę, ale nie owe stronnictwo (ożywione oklaski u Polaków). Ten fakt powiększył niebezpieczeństwo, o którem pierwej wspomniałem a jeszcze groźniejszem staje się to niebezpieczeństwo, skoro się mówi, że powszechny ruch ludności w Austryi spowodował rząd do powzięcia wiadomej decyzyi. To poruszenie umysłów istniało tylko w jednej partyi, poza obrębem parlamentu, zanim rząd swe postanowienie obwieścił; po tem jednak naturalną jest rzeczą, iż zaniepokojenie ogarnęło umysły wszystkich.

We wszystkich innych państwach, w których obowiązuje powszechne prawo głosowania, istnieje zupełnie inna izba panów, aniżeli utworzona w Austryi na mocy konstytucyi; ta izba panów nie odpowiada powszechnemu prawu wyborczemu. Nawet w scentralizowanej Francyi jest izba wyższa korporacyą, wybieraną pośrednio przez autonomiczne związki. W Stanach Zjednoczonych jest senat reprezentacyą poszczególnych stanów. W Niemczech nie ma innej izby wyższej, jak tylko rada związkowa, która znów jest przedstawicielstwem poszczególnych państw. Jeżeli powszechne prawo głosowania nie ma być jednostronnem sfałszowaniem wszelkiego życia konstytucyjnego, to podobna reforma przeprowadzona być musi w izbie panów. Zapytuję jednak teraz, czy i jak ta reforma izby panów może być przeprowadzona (Potakiwania u Polaków). Z wyjątkiem Francyi istnieje we wszystkich kwitnących państwach powszechnego głosowania silna, lokalna ustawodawcza autonomia. Dlatego w Niemczech powszechne głosowanie nie stało się tem, czemby się w innych warunkach musiało stać, ponieważ wybrany na podstawie powszechnego głosowania centralny parlament ma bezporównania mniejszą kompetencyę, aniżeli austryacka rada państwa, podczas gdy sejmy w Niemczech, które dotychczas nie mają powszechnego prawa wyborczego, decydują o wszystkiem tem, co wywiera najważniejszy wpływ na życie ludów. Również w Ameryce jest samorząd stanów tak wielki, o jakim w Austryi nawet marzyć nie podobna; w Ameryce nawet ustawodawstwo cywilne urządzają sobie poszczególne stany rozmaicie. Stało się zaś tak wszędzie z tego powodu, aby uniknąć trudności i niebezpieczeństw, które w scentralizowanem państwie mogły wyniknąć wskutek wszechpotężnego, wybranego w powszechnem głosowaniu parlamentu. Stać się tak również powinno w Austryi a to jeszcze w większym stopniu, gdyż na niebezpieczeństwo powszechnego prawa wyborczego nie może w Austryi także rząd przysłaniać oczu.

Niebezpieczeństwem tem jest jeszcze straszniejsze rozgorzenie sporu narodościowego, przez co wcale poważne szczepy ludowe mogłyby zostać przyciśnięte do muru, a słowo o gwałcie mogłoby się stać rzeczywistością. To jest niebezpieczeństwo nietylko dla poszczególnych ludów, lecz dla całej Austryi. Rząd mówił o tem, że przy rozdziale mandatów na różne kraje musi się kombinować liczbę ludności, siłę podatkową i stan kultury. Co się nazywa kulturą, o tem z pewnością żaden rząd nie może wyrokować, a skoro już raz cenzus podatkowy ma być uśmiercony, w takim razie jakikolwiek wzgląd na wysokość płaconych podatków przy obliczaniu liczby mandatów dla krajów jest rażącą krzywdą i stoi w sprzeczności z zasadami ordynacyi wyborczej.

Musimy wszelkiemi siłami zwalczać taki system (żywe oklaski wśród Polaków). Dlatego muszę ostrzegać przed nagłą reformą, która odwraca stosunki do góry nogami. Natomiast Koło polskie zupełnie jest gotowe przystąpić do pracy w celu dokonania reformy konstytucyi, połączonej z dalszem rozszerzeniem prawa wyborczego (Potakiwania), bo inaczej nie da się pomyśleć reforma wyborcza, jeżeli nie przedsiębierze się też licznych zmian w obecnej naszej konstytucyi. Że konstytucya nasza i budowa naszego parlamentu nieodzownie potrzebuje zmiany, tego, zdaje się, nie potrzebuję udowadniać. Sądzę atoli, że w pierwszym rzędzie powinniśmy użyć środków najprostszych i dopiero za pomocą nich uczynić parlament zdolnym do rozwiązania tak trudnego dzieła. Bez poprzedniej zmiany regulaminu wydaje mi się zanadto ryzykownem przedsięwzięciem powoływanie tego parlamentu do załatwienia sprawy reformy wyborczej, podczas gdy niemożliwem jest załatwić w nim rzeczy o wiele prostszych i łatwiejszych. Jako pierwszego punktu domagam się i pod tym względem zgadzam się z rządem, reformy regulaminu (Oklaski na ławach polskich).

Bez tej reformy parlament ludowy, chociażby się nie oparł zaraz na zaznaczonej przez rząd podstawie, będzie tylko polem walki, na którem ścierać się będą wszystkie siły wszystkich ludów i gdzie zapanuje największy nieporządek, a z tym nieporządkiem w łączności stać będzie najstraszliwsza niemoc tego parlamentu. Sam rząd wątpi w zbawienie, które ma dać powszechne głosowanie, gdyż równocześnie wnosi rozmaite kautele, ale nietylko rząd, ale także poszczególne stronnictwa proponują również rozmaite ograniczenia, tak np. podniesiono myśl systemu pluralnego i proporcyonalnego. Rząd sam twierdził, że wybory nie muszą być wszędzie bezpośrednie; poruszone zostały rozmaite różnice co do obszaru okręgów wyborczych, co do lat osiedlenia się uprawnionych do głosowania, co do przypuszczenia lub wykluczenia analfabetów od prawa głosowania itp. Są to sprawy bardzo ważne, a w każdej z nich każde stronnictwo i każda narodowość podnosi inne żądanie, gdyż w Austryi różnice między poszczególnymi krajami są tak wielkie, że szablon w tej sprawie nie jest dopuszczalny. Jestem też zdania, że powszechne prawo głosowania nie może być wprowadzone według jednego szablonu, lecz musi być zastosowane do potrzeb i interesów poszczególnych krajów. Wątpię atoli, czy w razie uwzględnienia tych wszystkich stosunków, reforma wyborcza zadowoli wszystkie stronnictwa. Jeżeli nawet powszechne prawo wyborcze zaprowadzone będzie wśród dziś istniejących warunków, w chwili dzisiejszej i wśród stosunków, jak się one dziś układają, to nawet najrozsądniejsi wśród socyalistów będą żałowali, że domagali się reformy wyborczej (śmiechy na ławach socyalistycznych), będą żałowali, że osiągnęli za wielki sukces. Uważam socyalnych demokratów za ludzi wiernych swym przekonaniom. Powszechne prawo głosowania nie jest dla nich celem, lecz tylko środkiem do tych celów, które socyalna demokracya wszędzie jasno wypowiada. Jeżeli dziś odniosą zwycięstwo, to następnie będą musieli wysunąć na czoło inne punkty swego programu, a będą to musieli uczynić, jeśli zechcą nadal utrzymać się jako stronnictwo, będą więc musieli domagać się zmian w ordynacyi wyborczej do sejmów i gmin i sądzę, że rząd sił ich nie docenia, jeśli myśli, że potrafi zapobiedz i powstrzymać te ataki.

A gdyby nawet udało się uchronić sejmy i gminy przed podziałem kompetencyi, to socyalna demokracya będzie zmuszona podnieść inne punkty swego programu i albo jak to się stało we Francyi uznać religię za rzecz prywatną, a zatem zażądać rozdziału Kościoła od państwa, albo też propagować wielką myśl pokojową i wszcząć stanowczą walkę z militaryzmem, która w izbie ludowej nie napotka chyba na silny opór. I wówczas przedłożenia militarne upadną nie z tego powodu, że parlament jest w stanie obstrukcyi, lecz z powodu odmownego wotum izby. W państwie zaś, które nie jest zupełnie dojrzałem na takie rzeczy, mogą z tego powodu wytworzyć się stosunki, tak zbliżone do anarchii i rewolucyi, że wówczas musiałby z konieczności po takim ruchu nastąpić odruch i nastałaby reakcya, którąby socyalnych demokratów doprowadziła do tego, że głęboko żałowaliby, iż tak łatwo i zbyt kompletne odnieśli zwycięstwo. (Śmiech wśród posłów socyalistycznych. P. Resel woła: Niech pan sobie nie łamie nad tem głowy).

Hr. Dzieduszycki: Dlatego proponowałbym reformę izby posłów w tym kierunku, żeby liczbę mandatów V kuryi znacznie pomnożono, może aż do połowy wszystkich mandatów, ale żeby równocześeie i innym ludziom umożliwiono dostęp do parlamentu i zapewniono miejsce w izbie takim, którym brakuje talentu demagogicznego. (Oklaski). Jeżeli uważa się już parlament kuryalny obecny za przestarzały, to z tradycyi Koła polskiego wynika, by wskazało na inny środek, mianowicie na to, żeby także zastępcy sejmów brali udział w wykonywaniu prac ustawodawczych w parlamencie centralnym. W ten sposób dałaby się utrzymać ciągłość ze składem obecnego parlamentu.

P. Heilinger: W ten sposób tworzy pan przecież nowe kurye!

Hr. Dzieduszycki: Taką jest tradycya Koła polskiego, takiem żądanie jego większości. Pozatem i inne żywioły na demokratycznej zasadzie, ale na zorganizowanej demokratycznej zasadzie, mogłyby powołane być do odwetu w ustawodawstwie drogą wykonywania prawa, jakieby przyznano stowarzyszeniom zawodowym. Możnaby obok rolniczych, przemysłowych i handlowych związków utworzyć może i związek robotniczy, którzyby w tym swoim charakterze wysyłał reprezentantów do izby. W ten sposób możnaby wybrać izbę ludową, którąby z jednej strony zasadzała się na powszechnem prawie wyborczem, z drugiej zaś strony miała rękojmię trwałości.

Na tem jednak nie kończą się nasze propozycye. Wiadomo, że w państwach, w których szerokie koła ludności współdziałają na pożytek państwa, udzielono krajom wielkiej autonomii. W Austryi musi to nastąpić jeszcze w wyższym stopniu. Im szersze będą podstawy rady państwa, im więcej posłów, wybranych na zasadzie powszechnego głosowania, wejdzie do parlamentu, tem większą musi stać się autonomia krajów. W tem tkwi konieczność rewizyi odnośnych postanowień.

W zaprowadzonej na seryo autonomii sejmów, przy równoczesnych zarządzeniach ochronnych, jakie np. utworzono w Morawii przez warunek zawotowania większością dwóch trzecich części głosów, a nie w sztucznem ugrupowaniu cyfr, obrażającem poszczególne narody i niemożliwem do przyjęcia dla tych, którzy przez to mają doznać upośledzenia, — w rozszerzonej autonomii leży bezpieczeństwo narodowości i narodów w Austryi, w niej tkwi środek ku temu, ażeby parlament spełniał swe powinności i ażeby nie sprzeciwiał się z motywów narodowościowych zmianie regulaminu.

Kwestye, będące w jakimkolwiek związku z językiem i narodowością, należy przekazać sejmom, tak samo sprawy szkolne, a parlament powinien zajmować się tylko owemi sprawami, które w rzeczywistości tworzą tylko najogólniejsze zarysy. Sejmom mógłby być jednak udział w ustawodawstwie parlamentu tylko wtedy przyznany, gdyby także sejmowe ordynacye wyborcze rozszerzone były na wszystkie klasy ludności. Łatwo tu by można poczynić zastrzeżenia, jak to poniekąd uczynił morawski sejm przez ustanowienie warunku wotawania większością $^{2}/_{3}$ głosów. Formułka została znaleziona. W rzędzie wspomnianych kautel należy właśnie owe sprawy, które tu tak wiele chaosu wywołują, mianowicie sprawy, dotyczące języka w szkole i urzędzie poruczyć sejmom, a centralny parlament niech co do tych kwestyj sporu nie toczy. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że usunięcie tych spraw wystarcza, aby uczynić parlament zdolnym do pracy, lecz kompetencya sejmów musi być także w innych rzeczach rozszerzoną. Od dawna już daje się uczuć potrzeba, aby administracya, statuty gminne danego kraju regulowane były przez sejm. Także sprawy, odnoszące się do ustawodawstwa cywilnego i sądownictwa, należy zupełnie słusznie powierzyć sejmom, a w parlamencie centralnym tworzyć się powinien niejako szkielet, ogólne ramy, oraz finansowa podstawa tego, aby sejmy mogły sprostać swym obowiązkom.

To są warunki, pod jakimi my sobie wyobrażamy zmianę konstytucyi, która zwycięzko dla państwa a bez niebezpieczeństwa dla ludów i społecznego porządku, parlament ten wzmocni i uwolni go od tych rzeczy, które obecnie jego ruchy tamują. W tej myśli pragniemy przystąpić do badania reformy wyborczej, która jednakże tworzyć ma tylko jedną część większej reformy (Oklaski, brawa. Posłowie składają mowcy gratulacye).

Kronika.

Lwów, dnia 5 grudnia 1905.

Kalendarzyk.

W środę 6 grudnia Mikołaja B. — Gr. kat. Amfyłokia — Kal. słow. Jarogniewa.
Wschód słońca 7·41, zachód 4·00.

We czwartek 7 grudnia Ambrożego † — Gr. kat Ekateryny. — Kal. słow. Ludomyśla.
Wschód słońca 7·42, zachód 4·00.

W piątek 8 grudnia Niep. Pocz. NMP. — Gr. kat. Kłymenta. — Kal. słow. Boguwola.
Wschód słońca 7·44, zachód 4·0.

„Marya da Caza“. Ciąg dalszy tej powieści dziś wyjątkowo zamieszczamy na czwartej stronicy.

Kronika lwowska.

÷ **Lwów** tonie w kurzawie. Kurz kłębi się po ulicach do wysokości trzeciego piętra. Przechodnie duszą się niemal. Ze wzgórz okolicznych wygląda miasto, jakgdyby je zalała jakaś ciężka, brudna mgła, z pośród której w kilku punktach wzbijają się w górę ciemne chmury. To pachołcy magistraccy na kilku ulicach, bez pokropienia ich kroplą wody, zmiatają kurz i składają we wdzięczne „kupki“, aby wiatrom przydać roboty. Zanim przyszedł mróz były we Lwowie takie błota, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają, teraz mamy taki kurz, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. I nie pamiętają też najstarsi ludzie, aby Lwów był kiedykolwiek taki brudny i tak zaśmiecony jak obecnie.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 6 b. m. prof. dr. S. Tołłoczko: Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie (z doświadcz.) Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Pocz. o godz. 7.

÷ **Zajścia w I szkole realnej.** Wczoraj popołudniu skończyły się wpisy do trzech najwyższych rozwiązanych klas szkoły realnej. Do klasy siódmej nie przyjęto 4 uczniów, a ponieważ poprzód nie przyjęto jednego ucznia do klasy V, i jednego do klasy VI, więc sześciu uczniów poniosło następstwa wybryku wywołanego, jak wiadomo, agitacyą z poza murów szkolnych.

Nie przyjęci uczniowie mogą przejść do innej szkoły nawet we Lwowie, uczniowie zaś kl. VII. będą mogli siąść do egzaminu dojrzałości w bieżącym roku szkolnym w tym samym nawet zakładzie w charakterze eksternistów.

÷ **Z izby sądowej.** (*„Spółka wzajemnego kredytu“*). Rozprawa przeciw szajce oszustów, którzy eskontowali fałszywe weksle w rozmaitych instytucyach finansowych, postępuje zwolna naprzód przy bardzo małem zainteresowaniu publiczności. Wśród podsądnych główną rolę odgrywali rzeźniczka Witeuszowa i cieśla Boznański. Pierwsza, z zewnętrznego wyglądu nie różniąca się niczem od znanego typu przedmiejskiej straganiarki, to miniatura Teresy Humbert. Sprytna, pomysłowa w wyszukiwaniu źródeł dochodu i wspólników, wypiera się teraz konsekwentnie zamiarów nieuczciwych. Przyznaje, że pieniądze pożyczała, ale z zamiarem oddania ich. Niektórym zarzutom aktu oskarżenia przeczy zupełnie. Boznański broni się w sposób podobny, a nadto zwala winę na Witeuszową, która miała go o pomoc „na klęczkach błagać“. Reszta oskarżonych to pionki, których Witeuszowa i Boznański na przemian przy przeprowadzaniu swoich interesów używali.

Przebieg rozprawy spokojny, czasem tylko „swarliwa“ Witeuszowa wdaje się w ostrzejszą polemikę z współoskarżonymi lub świadkami, tak że przewodniczący, radca Jasiński, musi ją uspakajać.

Kronika krajowa.

Nowe pismo rolnicze. Od 1 stycznia zacznie wychodzić nowe pismo rolnicze tygodniowe z ilustracyami pt. *Przegląd rolniczy*, poświęcone rolnictwu na ziemiach polskich. Redakcyę naczelną będzie pismo posiadało w Krakowie, a redakcye pomocnicze we wszystkich znaczniejszych środowiskach życia rolniczego polskiego. Numer I. ma być rozesłany w połowie grudnia.

Z krakowskiego tow. wzaj. ubezpieczeń. *Naprzód* zamieścił w nr. 328 artykuł, pochodzący rzekomo od grona postępowych urzędników towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, zawierający szereg obelg, rzuconych na urzędników i zarząd. Artykuł ten oburzył pracowników tejże instytucyi, którzy też zebrawszy się w liczbie 136 na walne zgromadzenie uchwalili rezolucyę, oświadczającą w sposób jak najbardziej stanowczy, iż z owym artykułem *Naprzodu* ani co do tonu ani co do treści się nie zgadzają. Zarazem wyraziło zgromadzenie przekonanie, iż pomieniony artykuł ani nie pochodzi z pod pióra któregokolwiek z urzędników, ani przez żadnego z nich inspirowanym nie został.

Kronika powszechna.

§ **Zatarg słuchaczek z profesorem.** Profesor filologii romańskiej na uniwersytecie w Wiedniu, dr. F. A. Becker, mówiąc o Eleonorze z Poitou wyraził się, że królowa ta „jak wogóle kobiety emancypowane nie wiele dbała o wierność małżeńską“. Jedna z zamężnych słuchaczek uczuła się obrażoną tą uwagą i za pośrednictwem swojego męża wniosła doniesienie do rektoratu. W sobotę rano prof. Beck przed rozpoczęciem wykładu złożył następujące oświadczenie: „Twierdzenie moje i nadal podtrzymuję; emancypacya wywołuje ten objaw, że kobiety o miłości poza małżeństwem, t. j. o miłości wolnej, równie jak o wierności małżeńskiej inaczej myślą, co przy sposobności jeszcze udowodnię. Uwagą moją nie miałem jednakże zamiaru nikogo z obecnych obrazić. Zresztą zastrzegam się przeciwko temu, ażeby wewnętrzne sprawy z sali wykładowej dostawały się przed forum niepowołane do tego“. Studenci oświadczenie to przyjęli oklaskami i uwagami ironicznemi, skutkiem czego słuchaczki korporacyjne opuściły salę. Prof. Becker już poprzednio często występował przeciwko słuchaczkom, jako ich zasadniczy przeciwnik.

§ **Bojkot zecerów w Budapeszcie** przeciw tym dziennikom, które oświadczają się przeciw powszechnemu głosowaniu. Wczoraj już donosiły nasze telegramy, że zecerzy i drukarze w Budapeszcie uchwalili nie składać ani drukować szesnastu sprzyjających koalicyi gazet, które zajęły stanowisko przeciw powszechnemu głosowaniu. Postanowiono zarazem bojkotować wszystkie te drukarnie, któreby chciały te gazety drukować. Wskutek tej uchwały wyszły wczoraj tylko trzy dzienniki.

Pester Lloyd pisze o strajku zecerów: Redakcya *Magyar Orszagu* wiedziała już onegdaj wieczór o zamiarze zecerów i chciała wczoraj rano wydać osobne wydanie. Rzeczywiście też zecerzy o 5 rano przybyli do drukarni i rozpoczęli pracę. Wkrótce potem przybyło do drukarni dwóch mężów zaufania partyi socyalistycznej i skłoniło zecerów do zaprzestania pracy i opuszczenia drukarni. Za ich przykładem poszli wszyscy robotnicy drukarni nakładowej „Globus“ i opuścili kaszty, wskutek czego nie mógł wczoraj wyjść szereg gazet, nawet niektóre przychylne dla powszechnego głosowania, drukowane również w wyżej wymienionej drukarni nakładowej.

W niektórych zaś innych drukarniach postanowili zecerzy dalej drukować składane tam dotychczas gazety, ale z opuszczeniem wszystkich notatek, nieprzyjaznych dla powszechnego głosowania. W niektórych gazetach, gdzie drukarze zawarli specyalne umowy z pryncypałami, zecerzy nie strajkują, natomiast zaniechali pracę stereotyperzy. Zecerzy zdecydowali się tylko wtedy zaprzestać bojkotu, jeżeli wszyscy naczelni redaktorowie złożą oświadczenie, że w swoich pismach nie będą zamieszczali ataków na partyę socyalistyczną. Wczoraj w południe rozrzucono socyalistyczne odezwy, które zawierają gwałtowne ataki na prasę koalicyjną i wzywają robotników, aby wieczór tego samego dnia o 7 zebrali się przed redakcyą socyalistycznego pisma *Nepszava*, poczem będą urządzone demonstracye. *Magyar Orszag* ogłosił wczoraj pismo ulotne z zawiadomieniem, że z powodu strajku nie może przez kilka dni wydawać gazety. W piśmie ulotnem wskazano na to, że *Magyar Orszag* przed kilku dniami polecił bojkotować wyroby austryackiego przemysłu; ten fakt, sądzi redakcya, jest w związku z obecnym postępkiem zecerów.

Wczoraj wieczór z powodu powyższego strajku zecerów przyszło w Budapeszcie do demonstracyj, o których dzisiejsze poranne telegramy przynoszą następujące relacye:

Wczoraj o 7 wieczór zgromadziło się przed redakcyą socyalno-demokratycznego dziennika *Nepszava* około 700 do 800 osób, między innemi wielu zecerów. Tłum śpiewał Marsyliankę. Z okna redakcyi wygłosił Bela Vago przemowę, w której wywodził, że nadeszła chwila urzeczywistnienia postulatu socyalistów, tj. zaprowadzenia powszechnego, tajnego głosowania; od nich samych tylko, od ich odwagi i wytrwałości w walce zależy zwycięstwo. Tłum podążył następnie śpiewając i hałasując przed redakcyę dziennika *Budapesti Hirlap*. Około 150 osób próbowało wyłamać bramę budynku, co się im jednak nie udało, demonstranci wybili zatem szyby i strzelali do okien z rewolwerów. Także z okien padły strzały. Tłum wypędził dwu policyantów, którzy stali przed domem, poczem usiłował wyłamać żelazne sztaby, zamykające okna piwnic i wtargnąć do drukarni, ale usiłowania te nie powiodły się. Natomiast wyrwano żelazne drzwiczki, wiodące do hali maszynowej i grupa demonstrantów wpadłszy do hali zniszczyła doszczętnie dwie maszyny. Kilkanaście osób z personalu drukarni, służących redakcyjnych i kilku członków redakcyi, którzy nadbiegli tymczasem na ratunek, odpędzili napastnicy strzałami rewolwerowymi. Tymczasem na ulicy pojawiła się straż bezpieczeństwa konna i piesza i tłum rozpędziła. Demonstranci zebrali się jednak ponownie i poszli przez Ringstrasse, powybijali w wielu kawiarniach szyby, zatrzymali się następnie przed redakcyą *Független Magyar Orszagu*, gdzie pozrywali szyldy redakcyjne i oddali do okien redakcyi strzały z rewolwerów. Również przed redakcyą *Magyar Orszagu* potłuczono lampy, wybito szyby i strzelano do okien. Następnie ruszył tłum do redakcyi gazety *Pesti Hirlap*, gdzie powtórzyły się te same sceny. Tu wreszcie konna policya tłum rozpędziła.

§ **Morganatyczne małżeństwo króla belgijskiego** (? !) Brukselski dziennik socyalistyczny *Peuple* opowiada, że król belgijski Leopold zawarł małżeństwo morganatyczne z niejaką panią Lacroix, którą podniósł do stanu baronowskiego. Małżeństwo to przyszło do skutku przed kilkoma miesiącami. Pani Lacroix przebywać ma obecnie na Rivierze, gdzie oczekuje rozwiązania.

§ **Jak defraudant podróżuje.** Bagaże słynnego defraudanta Galleya i jego kochanki Merelli nadeszły tymi dniami okrętem z Bahii do Francyi i z Bordeaux zostały przewiezione do Paryża. Olbrzymie mienie defraudanta przeglądnięto w obecności trójki Galley-Merelli-Marya Audot w hali biura bezpieczeństwa. Nie mniej jak dwudziescia siedm ręcznych kuferków, torb i waliz mieściło w sobie toalety i rozmaite przedmioty, które Galley kazał załadować na jacht „Katarzyny“.

Z waliz tych dobyto około pięćdziesiąt nowych ubrań, dalej surdutów salonowych, fraków, smockingów, czterdzieści pięć białych kamizelek. Również ilość bielizny była wielką. Luksusowe koszule, kosztowne chustki do nosa, jedwabne skarpetki i inne artykuły toaletowe ozdobione były haftowanymi herbami „barona de Graval, hrabiego de Guerche“. Przy dobywaniu niektórych ubrań i drogocennych przedmiotów wzdychał Galley głęboko: „Jakie to teraz zmięte!“

Między innemi otwarto wielką czworograniastą pakę. Zawierała ona nie mniej, nie więcej jak 37 sukien wieczorowych Merelli. W innej pace znaleziono 28 kapeluszów damskich i wiele książek. Był tam i Spencer. Na pierwszej stronie dostrzeżono dopisek Merelli: Absolut i nieskończoność można poznać tylko jako negacye“.

We wszystkich walizach znaleziono niezliczoną moc mydeł i perfum. Szkatułka jedna zawierała 12 tuzinów szkieł *pincenes*. Cztery walizy były wypełnione rękawiczkami, trzewikami i lakierkami. Galley mimo to twierdzi, że go w drodze okradziono. Oblicza stratę na 4.000 fr. Merelli zaś ze swej strony lamentowała, że jej skradziono manuskrypt romansu z jej życia. „Me dou“, wołała, „że nas w Bahii aresztowano, ale skradziono mi manuskrypt“.

Po skończeniu obliczeń udało się całe towarzystwo z obrońcami do biura sędziego śledczego, gdzie załatwiono ostateczne w tym kierunku formalności. Galley skorzystał z tej sposobności, aby ukochaną Merelli objąć w pół i ucałować ją. „Ten całus — mówił — będzie dla mnie jedyną pociechą w dniach samotności więziennej“. Merelli humoru nie traci. „Jestem niewinną — powiada — czemuż więc mam się smucić“.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 4 grudnia 1905 r. o godz. 7. rano. Czerniowce +1·4, Tarnopol —·—. Lwów —1·7, Skole —0·5 Przemyśl +·—. Jarosław - 3·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —3·0 Kraków —3·0. Praga +2·0 Wiedeń +0·8. Semmering —2·6 Budapeszt +0·4. Ischl +1·8 Riva +5·2 Tryest +10·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 23 zawiera: Mowa ks. arcybiskupa Teodorowicza. (D. n.) Poglądy etyczne Paulsena. (Dok.) Kazanie na uroczystość św. Mikołaja Biskupa. (O istnieniu Boga). Ks. Wojciech Kowalik. Szkic katechez dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Powszechny wiec katolicki w Wiedniu. (D. n.) W sprawie ks. katechetów ludowych. Recenzye. Kronika. Miscellanea. Wiadomości dyecezalne. Od redakcyi.

* **Filharmonia.** Koncert, który się odbędzie we czwartek 7 b. m. będzie nadzwyczaj interesującym. Popisywać się będą bowiem dwie młodziutkie a już słynne w świecie muzykalnym artystki: Paulina Szalit, pianistka i Laura Helbling, wiolinistka. Program koncertu jest następujący: 1. Beethoven: „Sonata“ As-dur (Szalit). 2. Wieniawski: Koncert D-moll (Helbling). 3. Brahms: a) Capriccio fis-moll; b) Intermezzo b-dur; c) Rapsodie (Szalit). 4. Chopin: a) nocturn h-dur; b) Ballada g-moll (Szalit). 5. Bach, Air, J. Hubay, Heyre Kati (Helbling).

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Nadzieja“ Heyermans'a.

W czwartek „Cyrulik sewilski“ Rossiniego. — Występ Very Luce, A. Dianni. Grąbczewskiego i J. Jeromina.

W piątek popoł. „Żydzi“.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Jak donosi *N. Ref.* wypuszczono na wolność wielu więźniów, już to oczekujących na sąd wojenny, już to skazanych administracyjnie, a jeszcze niewysłanych. Wypuszczeni zostali między innymi: redaktor Sieroszewski (nieprawdziwą więc okazuje się wiadomość *Gł. Narodu* o zesłaniu go na Sybir) Stefan Damby, Józef Kuć, Wincenty Cieślicki, Władysław Okręt, Bernard Szapiro, Witold Jarkowski, Antoni Wysocki, Józef Klein, Edward Skarżyński, Aron Segatowicz, dr. Twarowski z Łowickiego, dr. Kutkowski z Płońska, włościanin Mawniowski z Płońska, Artur Haak z Włocławskiego i Berter, administrator majątku Dembowiec. Wysłani już w drogę więźniowie zostaną również zawróceni do kraju.

Wyszły też już i wszystkie zawieszone dzienniki, między nimi i *Kuryer codzienny*, którego pierwsze wydanie zawiera odezwę partyi socyalistycznej i oznajmienie, że stał się organem socyalistów.

Pod egidą ks. Gralewskiego organizuje się wielka partya narodowa robotnicza. Tysiące już należą do jej szeregów, które będą uświadamiane na zebraniach mowami, odczytami, a tak samo pouczani w obowiązkach samoobrony przed zewnętrznym wrogiem. Będzie to zatem druga olbrzymia grupa przeciw grupie socyalistycznej.

Policyanci urządzili wiec, na którym postanowili domagać się, pod zagrożeniem strajku, minimalnej płacy 30 rb. na miesiąc i emerytury.

W strajku pocztowo-telegraficznym bierze udział 750 urzędników.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Mogilnie w regencyi bydgoskiej policya zakazała zapowiedzianej na niedzielę uroczystości Mickiewiczowskiej „w interesie publicznego spokoju, bezpieczeństwa i porządku“.

— Wersya, jakoby poseł Królik złożył deklaracyę przystąpienia do Koła polskiego, jest nieprawdziwa. Być może, że to nastąpi na najbliższem posiedzeniu Koła, ale dotychczas zarząd Koła o zamiarze takim posła Królika nie został zawiadomiony.

Wolność słowa w pojęciu socyalistów.

Wczoraj już doniosły nasze telegramy, że w Budapeszcie zecerzy dziennikarscy z partyi socyalistycznej zbojkotowali te dzienniki, które występują przeciw powszechnemu prawu głosowania. Wieczorem zaś dopuścili się socyaliści gwałtów, niszczyli drukarnie itp.; szczegółowy opis tych ekscesów podajemy w kronice.

Nie możemy się jednak wstrzymać od kilku uwag, gdyż to, co się działo wczoraj w Budapeszcie, jest już nie terrorem, ale jest prostym gwałtem, początkiem rewolucyi. Argumenty zastępuje się pięścią. Nie inaczej rozpoczynała się każda rewolucya. Tylko że każda rewolucya, nawet ta ostatnia, jeszcze nie skończona, w Rosyi, miała cele idealne, dążyła do rozszerzenia lub zrównania praw, rewolucya zaś, zapoczątkowana wczoraj przez socyalną demokracyę w Budapeszcie wyzuwa pewne warstwy i jednostki z praw, i praw, których dla siebie się domaga, tamtym nie przyznaje. Wolność głosu, to jeden z najpierwszych postulatów socyalnej demokracyi a gdy tę wolność uzyskała, nie dość, że dla siebie tej wolności nadużywa, ale swoim przeciwnikom jej zaprzecza. Reakcya demosu najbrutalniejsza i najdziksza. Przemocą knebluje usta i dokonuje rozboju i zniszczenia. A to dopiero początek. Sama to zapowiada. Rząd z nami! — woła. I wołając tak, mówi prawdę. Rząd Fejervaryego ją rozpętał i ani się spostrzegł, jak ona wyrosła ponad niego. Przez to staje się podobną nie do rewolucyi, ale do owych „czarnych sotni“ grasujących po Rosyi, podtrzymywanych przez rząd, który przeciwny zdrowej reformie, szuka oparcia o ciemne masy i rozbudza ich najdziksze instynkty.

Od chwili, gdy br. Gautsch wstąpił na drogę gen. Fejervaryego, stosunki w Austryi rozwijać się zaczynają identycznie. Jest tylko obawa, że rozwijać się będą ku przepaści szybciej, gdyż na Węgrzech, bądź co bądź, poczucie narodowościowe przenika cały naród i hamować będzie rozwój walki klasowej, przez rząd zainicyowanej.

W Austryi takiego hamulca nie ma. W Austryi hydra walki klasowej, od pamiętnego dnia 28 listopada, coraz jawniej podnosi głowę. W Austryi socyaliści już także wołają: rząd z nami! Dotąd dzielą się jeszcze władzą z bar. Gautschem, ale kto zaręczy br. Gautschowi, że jutro dzielić się tą władzą z nim, lub wogóle, z jakimkolwiek rządem, zechcą?

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Budapeszt. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj posiedzenie, na które przybyli także zastępcy wydawców gazet dla zdania sprawy o położeniu wytworzonem przez bojkot zecerów. Komitet zajmował się tą kwestyą, a dziś przed południem obrady te kontynuuje.

Dzienniki należące do koalicyjnej opozycyi nazywają strajk zecerski dziełem rządu.

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* podaje, że jego zecerzy wezwani byli na konferencyę, której przywódcy socyalistyczni przyrzekli

całotygodniową płacę z góry i zwrot utraconej kaucyi. Zecerzy odpowiedzieli, że uczciwość nie pozwala im na takie łamanie przyrzeczeń i kontraktów. Dziennik zarzuca rządowi, że podburzając socyalistów do gwałtów, chce koalicyjną prasę zmusić do milczenia.

Wiedeń. Wiadomość o zbojkotowaniu przez zecerów dzienników, przeciwnych powszechnemu głosowaniu, wywołała tu ogromne wrażenie. Opowiadają, że projekt powstał nie w Budapeszcie, lecz w Wiedniu. Szczególniej podnoszą, że w tym wypadku rządowe węgierskie biuro korespondencyjne występuje jako urzędowy organ bojkotu, a co do rozmiarów i formy sprawozdania, konkuruje skutecznie nawet z pismami socyalistycznemi.

Telegramy i telefonematy

z dnia 5 grudnia 1905.

Odznaczenie Henryka Sienkiewicza.

Wiedeń. (Twl.) Bawi tu Henryk Sienkiewicz, któremu akademia szwedzka przyznała najwyższą literacką nagrodę Nobla: złoty medal i 200.000 franków. Odznaczenia to okrywa chwałą literaturę polską, a wzbudzi tem silniej niezadowolenie w Berlinie, ile że Sienkiewicz w pismach swoich potępiał politykę niemiecką. Sienkiewicz dziś jedzie do Sztokholmu, gdzie król wręczy mu jako zwycięzcy w międzynarodowym turnieju nagrodę.

Polepszenie płac kolejarzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie Głąbiński, Sapieha i Stwiertnia byli dzisiaj u kierownika ministerstwa kolei w sprawie polepszenia bytu personalu kolejowego. P. Wrba obiecał, że rząd uwzględni w ramach, dozwolonych budżetem, życzenia personalu kolejowego.

Na uwagę posłów, że konieczną jest rychła pomoc zwłaszcza dla niższych urzędników, pozostających w nędzy wskutek drożyzny, odpowiedział kierownik ministerstwa, że dla służby dziennej (Taglöhner) i służby dekretowej przyznane będzie z działaniem wstecznem od 1 grudnia br. podwyższenie płacy a dla urzędników podwyższone będą od 1 stycznia dodatki drożyźniane i kwaterowe.

Rada państwa

Wczorajsze posiedzenie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów, które rozpoczęło się dopiero po 4 popołudniu, prowadzono dalszą dyskusyę nad oświadczeniem br. Gautscha w sprawie powszechnego głosowania.

Pierwszy przemawiał Jan Kubik, który wybrany jako stronnik ks. Stojałowskiego, następnie opuścił swego protektora i przeszedł do ludowców i jako taki do Koła polskiego nie należy. P. Kubik twierdził, że lud polski powita z radością reformę wyborczą, która położy kres panowaniu szlachty. Szlachta polska, ze względu na własną korzyść, a ze szkodą dla narodu, służyła każdemu rządowi. Ludność w Galicyi stanowczo nie chce takiej Polski, w którejby panowała szlachta, szczególnie w guście Pinińskiego, który przelał tyle krwi(?) niewinnej i sprowadził do kraju kata. Polska szlachta tłumiła wszelką myśl wolną, aby wiecznie panować. Wobec tego powitać należy reformę wyborczą, która usunie z polityki tych, co splamili się krwią ludu. Po zaprowadzeniu równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, lud wyszle do parlamentu inteligentnych zastępców, zdolnych do spełniania swych obowiązków. Stanowisko Koła polskiego przeciw reformie wyborczej charakteryzuje najlepiej politykę tego stronnictwa. Lud jednak nie da się więzić i potrafi wywalczyć tę reformę wyborczą, która liczbę członków Koła polskiego zmniejszy do połowy. Lud polski w Galicyi wita reformę wyborczą, jako zapowiedź dawno upragnionej wolności i w przekonaniu, że przyniesie ona jak najlepsze skutki.

Następny mowca p. Szuklie przemawiał za powszechnem głosowaniem i polemizował głównie z wywodami hr. Thuna w izbie panów, który między innemi powiedział, że rząd w tej sprawie idzie na pasku socyalistów.

Poseł Lenassi (Włoch) powitał z zadowoleniem zapowiedzianą reformę wyborczą, która znosi przestarzały system kuryalny. Wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia rządu, że starać się będzie o uwzględnienie narodowych i kulturnych tradycyj. Spodziewa się, że w ten sposób uszanowane będą narodowe tradycye Włoch. W przeciwnym zaś razie naród włoski użyje wszelkich sił ku swojej obronie. Reformę regulaminu należy pozostawić przyszłej izbie.

Poseł dr. Straucher (żyd z Czerniowiec) mówił o wrogiem dla ludu stanowisku izby panów i dowodził, że właściwie każdy, kto się sprzeciwia powszechnemu głosowaniu, staje w sprzeczności z ustawami zasadniczemi. Dalej przemawiał przeciw przymusowi głosowania i obowiązkowi dłuższego osiedlenia, a za uwzględnieniem politycznej indywidualności żydów przy reformie wyborczej.

Następnie zabrał głos prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki; przemówienie jego podajemy na pierwszej stronicy w obszerniejszem streszczeniu.

Po mowie hr. Dzieduszyckiego dyskusyę przerwano.

Przekazano komisyi budżetowej bez pierwszego czytania przedłożenie o prowizoryum budżetowem.

Następne posiedzenie dziś.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izba prowadziła dalszą dyskusyę nad oświadczeniem br. Gautscha w sprawie powszechnego głosowania.

P. Breiter „samoistny" socyalista z piątej kuryi lwowskiej polecał prezydentowi ministrów br. Gautschowi, aby wytrwał i program swój przeprowadził, a nie dał się zastraszyć hr. Pinińskiemu i hr. Dzieduszyckiemu i innym możnym hrabiom. Dalej wywodził, że obawa, iż Austrya po zaprowadzeniu powszechnego głosowania stanie się państwem socyalistycznem, jest nieuzasadniona. Jeżeli we Francyi, gdzie od lat 50 istnieje powszechne głosowanie, niema jeszcze dotychczas rządu socyalistycznego, to z pewnością i w Austryi nie tak rychło do tego dojdzie. Sprzeciwia się następnie zatrzymaniu wyborów pośrednich, oraz wnioskowi antysemitów o warunek 5-letniego zamieszkania w danej miejscowości, domagał się naturalnego rozdziału okręgów wyborczych, utworzenia trybunału wyborczego, zaprowadzenia ustawy o *incompatibilitas* na wzór węgierski, oraz ustawy oznaczającej ściśle ingerencyę organów rządowych przy wyborach.

Żalił się p. Breiter wkońcu, że w walce przeciw reformie wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania połączył się Abrahamowicz z Wszechniemcami, chrześcijańsko-socyalni z radykałami czeskimi, niemiecka szlachta z szlachtą czeską, intrygując za kulisami przeciw powszechnemu głosowaniu i bar. Gautschowi.

Zaręczając wreszcie, że jest przeciwnikiem zamachu stanu, doradzał jednak jego użycie przeciw „buntującym się hrabiom i książętom", a przyszłość przebaczy prezydentowi ministrów Gautschowi ten gwałt.

Następny mowca p. Menger oświadczył, że wprawdzie nie zapoznaje potrzeby zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, ale sądzi, że przedtem należałoby przeprowadzić uregulowanie spraw narodowościowych.

P. Herzmansky występuje przeciw teroryzmowi socyalistów i domaga się, aby przy reformie wyborczej doznały ochrony interesy agraryuszy.

P. Daszyński uznaje, że dla stanowiska rządu w sprawie reformy wyborczej trzy motywy były rozstrzygające: Zwycięska akcya proletaryatu w Rosyi (poseł Pommer przerywa: Powiedz pan, bojaźń), oburzenie szlachty i stanowisko korony w obec niej, wreszcie zorganizowany ruch w Austryi. Szczęście miał rząd, że się zdecydował na ogólne, równe bezpośrednie prawo głosowania. Ale w tej samej chwili musiał też rząd przygotować się na walkę ze szlachcicami wszystkich narodów. Trzeba uznać to jako bene na rzecz prezydenta ministrów. Mowy, jakie wygłoszone były w sobotę w izbie, są faktycznie przewrotnością, bo jest przewrotnością jeśli się rządowi czyni wyrzuty w chwili, gdy w rzeczywistości rząd ten postąpił jak najrozsądniej i usłuchał potężnej woli ludu walczącego o prawa wyborcze.

Zaprzeczał dalej, że socyaliści nie dadzą się podjudzić i nie zajmą roli rewolucyonistów.

Bo przeciw komu mamy urządzać rewolty? Cesarz oświadczył się za powszechnem prawem wyborczem, prezydent ministrów i inni jego koledzy również za ogólnem prawem głosowania.

Po za nienawistnemi wywodami w izbie panów — mówił dalej p. Daszyński — kryje się li tylko zazdrość, że nie ci blisko tronu urodzeni, ale kierownicy ministerstw przeprowadzają tę reformę. Właśnie ci kierownicy prowadzą bardzo dobrze gabinet, chcą zaprowadzić równe bezpośrednie prawo wyborcze.

P. Daszyński mówi dalej.

Wiedeń. (T. w.) W izbie posłów po Daszyńskim mówił Stürgkh. Godz. 5 posiedzenie trwa dalej.

Wrażenie mowy Dzieduszyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba wśród głębokiej ciszy z natężoną uwagą wysłuchała wczoraj przerywanej często oklaskami mowy hr. Dzieduszyckiego. Imponowały w niej miara i ostrożność w wyrażeniach, połączona z wielką odwagą cywilną; krytyczne pochwycenie różnic urządzeń w Austryi a w inych państwach, bystre przewidzenie skutków reformy i wytrawne ocenienie środków zaradczych w zmianie konstytucyi, w powrocie do wyboru przeważnej części posłów przez sejmy i związki zawodowe, oraz w reformie regulaminu izby. Z wielką śmiałością przedstawił hr. Dzieduszycki konsekwencye wzmocnienia stronnictwa socyalistycznego i potępił zmienność rządu i jego słabość wobec dyktatu socyalistów.

Posłowie z innych stronnictw mówili: Das war die erste staatsmaennische Rede. Gautsch podczas mowy Dzieduszyckiego miał minę kwaśną i patrzył się na paznokcie.

Wiedeński korespondent *Słowa polskiego* telegrafuje:

„Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, omawiając mowę wczorajszą prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego, zdradzają wyraźnie, że ta mowa w kołach niemieckich wywołała rozczarowanie. Niektóre dzienniki przyznają otwarcie, iż spodziewały się, że Koło polskie zajmie wręcz opozycyjne stanowisko przeciwko gabinetowi. Ta niechęć gazet niemieckich stąd wynika, że Niemcy, którzy w gruncie rzeczy są największymi przeciwnikami powszechnego głosowania, sądzili, że uda się im użyć Koła polskiego jako taranu przeciwko gabinetowi."

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Prezydent gabinetu br. Gautsch był wczoraj po południu u cesarza na dłuższej audyencyi.

Wiedeń. Frakcya szenererowska ma na dzisiejszem posiedzeniu izby przedłożyć wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył ustawę, uznającą język niemiecki za język państwowy.

Po sankcyonowaniu tej ustawy reformę wyborczą należy w ten sposób załatwić, aby połowa posłów wybraną była przez powszechne równe, bezpośrednie, tajne głosowanie, druga zaś połowa przez organizacye zawodowe. Ustawa ta atoli nie ma dotyczyć Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi.

Dalej wzywa ta frakcya rząd, aby przeprowadził wyodrębnienie Galicyi i Bukowiny a Dalmacyę wcielił do krajów korony węgierskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przestrzedz trzeba przed nieprawdziwemi sprawozdaniami półurzędowych dzienników, które mówią o grzmiących oklaskach po mowie Gautscha w izbie panów. Brawo w izbie panów dało mu zaledwie kilku członków a winszował jedynie były minister Wittek, gubernator Länderbanku Montecucoli, *anima damnata* wszystkich rządów i trzech zawisłych od rządu urzędników.

W izbie posłów winszowało Gautschowi tylko trzech posłów.

Zajścia w Pradze.

Praga. Pod przewodnictwem Herolda zebrała się wczoraj czeska Rada Narodowa na sesyę, w której wzięli udział prawie wszyscy członkowie tej korporacyi, oraz zastępcy wszystkich stronnictw i dzienników czeskich. Omawiano ostatnie zajścia w Pradze i okolicy oraz stosunki, jakie wskutek tych zajść nastały. Wybrano osobny komitet, złożony z czeskich redaktorów, który ma ułożyć i ogłosić obszerny komunikat w tej sprawie.

Praga. Pozbawieni pracy urządzili tu wczoraj ogromną demonstracyę. Policya musiała wkroczyć.

Wiedeń. Wielką sensacyę wywołało doniesienie półurzędowego *Fremdenblattu* o zarządzonem w Austryi pogotowiu wojskowem. Mianowicie mają stać w pogotowiu 13 i 56 pułk w Krakowie, oraz załogi w Ołomuńcu, Wiener-Neustadt, Wels, Insbruku i Wiedniu. Komendę nad wojskami korpusu krakowskiego objął generał-major Rudyński.

Nie idzie tu o właściwą mobilizacyę, lecz tylko o trzymanie wojsk w pogotowiu. Namiestnik czeski doniósł, iż według otrzymanych sprawozdań, w Czechach dają się spostrzegać groźne prądy, na stłumienie których istniejące w Czechach wojska nie wystarczą i prosił o przysłanie większej siły wojskowej.

W tym celu też zarządzono pogotowie tych wojsk.

N. Fr. Presse. donosi, że ludność w Pradze znajduje się w stanie wielkiego wzburzenia. Ruch ten obejmuje przedewszystkiem najgorsze pospólstwo.

Posłowie niemieccy z Czech zebrali się na naradę, aby zastanowić się, co robić. Niektóre oddziały wojsk odeszły już do Pragi.

Żandarmeryę w Pradze wzmocniono o 300 ludzi. Namiestnik hr. Coudenhowe ma zupełne pełnomocnictwo zaprowadzenia w razie potrzeby stanu wyjątkowego, a nawet sądów doraźnych.

Przeciw wiecowi katolickiemu.

Wiedeń. Stowarzyszenie „Freie Schule" odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem zaprotestowało przeciw uchwałom powziętym na wiecu katolickim i powzięło rezolucyę, protestującą przeciw uchwale wiecu katolickiego, domagającej się zmiany ustawy o szkołach ludowych w duchu katolickim, a żądającą od prawodawców i rządu przeprowadzenia także na polu szkolnictwa ludowego wolności sumienia i równouprawnienia wszystkich wyznań.

Z Chorwacyi.

Osiek. W Diakowarze utworzył się z wiedzą władz duchownych komitet, który ogłosił odezwę do chorwackich katolików, wzywając ich do zajęcia stanowiska, zwróconego przeciw projektowi międzywyznaniowej ustawy, przedłożonemu chorwackiemu sejmowi. Katolickie duchowieństwo bez różnicy zapatrywań politycznych rozwija ożywioną agitacyę w całym kraju przeciw wzmiankowanej międzywyznaniowej ustawie.

Z Rosyi.

Dymisya Durnowa.

Berlin. *Berl. Tagebl.* donosi z Petersburga, że dymisya ministra spraw wewnętrznych Durnowa jest już podpisaną, ale ogłoszenie tej dymisyi zostało wstrzymane na krótki czas, ażeby uniknąć pozoru, iż rząd ustępuje pod naciskiem bezrobocia pocztowo-telegraficznego.

Delegaci ziemców.

Petersburg. Od piątku bawią tu delegaci prezydyum kongresu ziemstw w Moskwie. Witte wezwał ich, aby wzięli udział w obradach rady państwa z prawem głosowania.

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Berlin. *Via* Eydkuny nadeszło z Petersburga doniesienie, że końca strajku urzędników pocztowych i telegraficznych nie można przewidzieć. Urzędnicy postanowili strajkować przez 20 dni i domagają się niewzruszenie spełnienia swych żądań.

Podczas, gdy onegdaj było jeszcze częściowe połączenie z Moskwą, Wyborgiem, Pakowem, Nowgorodem i Carskiem Siołem, to wczoraj funkcyonował wojskowy telegraf już tylko z Moskwą, Wyborgiem i Carskiem Siołem. Służbę posłańców pełnią żołnierze i roznoszą telegramy także takie, które nadchodzą koleją z różnych stron kraju.

Bunty w armii.

Berlin. Z Sebastopola donoszą, jakoby porucznik Schmidt został stracony.

Petersburg. (P. Ag. T.). W Woronężu uwięzieni zbuntowani żołnierze batalionu karnego podpalili wczoraj budynek wojskowego więzienia na przedmieściu Pridacza. Pożar objął także szereg sklepów. Równocześnie zbuntowane oddziały wojskowe z muzyką na czele ruszyły z miasta ku więzieniu, aby aresztantów uwolnić, zostały jednakowoż zatrzymane przez regularne wojsko na moście, wiodącym z miasta ku więzieniu. Więźniowie dawali z okien salwy do straży pożarnej, aby uniemożliwić gaszenie pożaru. Wojsko otoczyło więzienie. Buntowników po części ujęto reszta zbiegła.

Londyn. W Władywostoku zbuntowany garnizon uchwalił wymordować wszystkich oficerów i spalić miasto, jeżeli do dni ośmiu nie rozpocznie się przewóz wojsk mandżurskich do Europy. Uchwałę przesłano główno dowodzącemu armii mandżurskiej.

Odessa. Rozpuszczono tu nagle 1000 rezerwistów. Ludzie ci, pozbawieni wszelkich środków do życia, chodzą po mieście i żebrzą, odgrażają się, że będą podpalali i rabowali miasto. Generał Kaulbars oświadczył wobec tego, że nie ręczy za spokój w mieście.

Berlin. W Charkowie rekruci nie chcieli złożyć przysięgi na wierność. W Kiszyniewie brygada 33 artyleryi zbuntowała się, a przyłączyły się do buntu także wojska inżynierskie.

Nowe strajki.

Berlin. Przez Eydkuny donoszą z Petersburga, że w Moskwie rozpoczęli strajk dozorcy domów. Gdy odbywali zgromadzenie, dragoni ich rozpędzili.

Ejtkuny. W Petersburgu strajkuje już 70.000 robotników. Na 4 lub 5 grudnia spodziewają się strajku jeneralnego, mimo, że Związek związków oświadczył się przeciw niemu. Organizacya ta bowiem straciła już wszelki wpływ na zupełnie zanarchizowaną masę.

Z Finlandyi.

Haparanda. *Svenska telegramm Bureau* donosi z Tornei: Z okazyi zamianowania senatu wybuchł w Finlandyi nowy strajk kolejowy i prawdopodobnie rozszerzy się na całą sieć kolejową w kraju.

Sztokholm. Szwedzka agencya telegraficzna donosi z Uleaborgu, iż w niedzielę stacyonowane tam wojska odjechały do Rosyi. Budynki wojskowe oddano pod opiekę władz miejskich. Również z innych miejscowości Finlandyi donoszą o wymarszu stacyonowanych tam garnizonów do Rosyi.

Na giełdach.

Paryż. Na wczorajszej giełdzie państwowe papiery rosyjskie spadły o 7 prc.

Berlin. Wczoraj na giełdzie spadek papierów rosyjskich był znaczny, ale mniejszy, aniżeli w Paryżu, a to dlatego, że rząd rosyjski złożył już w bankach zagranicznych sumy na opłacenie kuponu styczniowego.

Rewolucyoniści rosyjscy w Genewie.

Genewa. Rewizye policyjne u mieszkających tu anarchistów rosyjskich trwały wczoraj przez cały dzień, ale nie odniosły żadnego rezultatu. Identyczność aresztowanego Rosyanina już stwierdzono. Zwie się on Bilit. Aresztowana młoda kobieta podała, że się nazywa Mack, ale zdaje się, iż nazwisko to jest zmyślone.

Porta ustąpiła.

Konstantynopol. Dzisiaj w nocy doyen ambasadorów bar. Calice otrzymał notę Porty z zawiadomieniem, że Porta zgadza się na komisyę finansową, jednakowoż z licznemi zmianami regulaminu.

Sejm pruski.

Berlin. W sejmie pruskim przedłożył rząd projekt ustawy w sprawie utrzymywania szkół publicznych. Ustawa ta nie dotyczy Prus zachodnich ani Poznańskiego.

Demonstracye w Dreźnie.

Drezno. Podczas wczorajszych demonstracyj na rzecz powszechnego prawa głosowania do sejmu saskiego, wybili demonstranci wiele szyb w pałacu królewskim.

Krizis gabinetowa w Anglii.

Londyn. Balfour wręczył wczoraj popołudniu królowi prośbę o dymisyę.

Londyn. Król przyjął dymisyę gabinetu Balfoura i powierzył Campbellowi Bannermannowi misyę utworzenia nowego gabinetu.

Londyn. Henry Campbell-Bannermann był dziś u króla na posłuchaniu i przyjął misyę utworzenia gabinetu.

Parlament francuski.

Paryż. W izbie deputowanych poseł Grosjean wniósł wczoraj, aby izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad interpelacyami w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej, w tym celu, aby rząd mógł objawić swe zapatrywanie na teorye, rozwinięte przez socyalistycznego posła Sembata.

Prezes gabinetu Rouvier prosił izbę, aby odrzuciła powyższy wniosek, a obradowała dalej nad budżetem, rząd bowiem już oświadczył, że potępia antimilitarną propagandę i każde słowo, każdy postępek, któryby mógł kompromitować Francyę pod względem spraw wojskowych wobec uzbrojonej Europy. Prezydent ministrów protestuje przeciw słowom posła Sembata, wypowiedzianym na ostatniem posiedzeniu na korzyść rosyjskich rewolucyonistów.

Dep. Allard (socyalista) woła: Wszyscy jesteśmy solidarni z rosyjskimi rewolucyonistami!

Rouvier: Większość izby i kraju musi takie słowa odeprzeć. Rząd pragnie pozostać wiernym narodowi zaprzyjaźnionemu i połączonemu z Francyą sojuszem. Jestem pewien, że tak samo myśli większość Francuzów, jeżeli oświadczam, że pragniemy zachować wierność naszemu sojusznikowi, Rosyi, w jakiejkolwiek on sytuacyi się znajduje. Nie powinniśmy się mieszać do wewnętrznych stosunków w Rosyi. Izba z pewnością na to oświadczenie się zgodzi.

Następnie uchwaliła izba w zwykłem głosowaniu przystąpić do dalszych obrad nad budżetem.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 5 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·00 do 8·20, pszenica na termina 00·0 do 0·00. Żyto gotowe 6·10 do 6·30, żyto na termina ·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·20 do 6·40. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 5·90 do 6·20. jęczmień browarniany 6·40 do 6·75. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·90 do 7·20, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 6·40 do 6·50. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary — do — Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 55·— do 70·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 22·— do 28—

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·25 do 32·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·— do 21·25.

Tendencya stale dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Budapeszt dnia 5 grudnia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październ. 16·70—16·72, pszenicę na kwiecień 17·06—17·08, żyto na październik 13·98—14·00, na kwiecień 1906. 14·14—14·16 owies na październik —·———·—, na kwiecień 1906 13·98—14·00, kukurudza na maj 13.54—13·56, rzepak na sierpień 26·30—26·50.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: zimno.

Dział ekonomiczny

β **Wiec naftowy.** Z Drohobycza donoszą: W poniedziałek 27 zm. odbył się tu zwołany przez kraj. tow. naftowe wiec przy udziale około 200 osób ze ster naftowych całej Galicyi. Zagaił obrady poseł A. Gorayski, którego następnie powołano na przewodniczącego wraz z pp. marszałkiem Wiśniewskim i dr. Tiegermanem. W załatwieniu referatu dr. Bartoszewicza o eksporcie ropy do Rosyi i o zniżce taryfowej dla tej ropy przyjęto następującą rezolucyę:

„Wobec wzrastającej produkcyi i zapasów ropy w Galicyi, przemysłowcy naftowi przywiązują wielką wagę do przeprowadzenia interesu eksportowego ropy z Rosyą. Ponieważ interes ten jest możliwy przy zniżce taryfowej, odpowiadającej wyjątkowej taryfie II, wyraża ubolewanie, że ministerstwo nie powołując na ankiety naftowe przedstawicieli produkcyi surowca, postulatu przemysłowców naftowych nie uwzględniło. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że minist. kolej. taryfę kolej. dla ropy do Rosyi obniży do normy, jaka istnieje dla nafty eksportowej i zmniejszy opłaty przewozowe i manipulacyjne na granicy". „Nadto zebrani na wiecu wzywają delegata „Kraj. tow. naft." do państw. Rady kol., aby na obecnej sesyi postawił nagły wniosek o zaprowadzenie wyjątkowej taryfy II dla ropy eksportowej do Rosyi". Nadto uchwalono na wniosek referenta wysłać telegram do Koła pol.: „Wiec w Drohobyczu prosi Koło pol., aby użyło swego wpływu dla wyjednania u rządu po myśli rezolucyi sejmu, wyjątkowej taryfy II dla eksportu naszej ropy do Rosyi".

Referat o zastosowaniu ropy do celów opałowych w kraju wygłosił prof. Załoziecki i zaproponował następującej treści rezolucyę: „Wiec uznaje, że najekonomiczniejszem rozwiązaniem kwestyi hyperprodukcyi ropy i chronicznego przesilenia przemysłu naftowego w obecnem położeniu, jest szerokie zastosowanie ropy do celów opałowych i do opalania na kolejach, wzywa przeto członków „Petrolei", którym dobro krajowego przemysłu naft. na sercu leży, ażeby dołożyli starań, celem spowodowania „Petrolei" do niezwłocznego nawiązania rokowań z państwowemi kolejami, o opalanie parowozów pociągów na liniach galicyjskich odbenzynowaną ropą i przeprowadzenia wszystkich potrzebnych przygotowań, celem jaknajrychlejszego wprowadzenia opału naftowego na kolejach galicyjskich w jaknajszerszych rozmiarach". Rezolucya została uchwalona jednogłośnie.

Z kolei mówił dyr. dr. Steczkowski o organizacyi przemysłu naftowego. Zakończył swe wywody rezolucyą tej treści: „Wiec uznaje, że obecne położenie kraj. przemysłu naft. wymaga skupienia się producentów surowca w istniejących organizacyach. Z uwagi jednak, że organizacye mogą kraj. przemysłowi naft. tylko wówczas oddać usługi, gdy ich działalność będzie mieć na oku przedewszystkiem potrzeby i interesy producyi surowca, wiec wzywa producentów, mających głos w zarządzie „Petrolei", aby z całą usilnością dążyli do nadania jej polityce handlowej kierunku, zgodnego z interesem kraj. produkcyi".

Nad referatem i rezolucyą dr. Steczkowskiego wywiązała się żywa dyskusya, podczas której dyr. Gąsiorowski zaproponował dodatkową rezolucyę w tych mniej więcej słowach:

Wiec wyraża opinię, że dla obrony i opieki przemysłu naft. w Galicyi jest wskazanem, ażeby „kraj. tow. naft." w pojedyńczych centrach tego przemysłu zakładało organizacye lokalne, któreby informowały główny wydział tow. o wszelkich sprawach ekonomicznych i technicznych z przemysłem naft. związanych i dawały temuż wydziałowi poznać intencyę i życzenia ogółu przedsiębiorców, — dalej, by umożliwiały głównemu wydziałowi tow. częstsze podawanie wiadomości z dziedziny konjunktur handlowych i innych spraw przemysł naft. obchodzących i tych kroków, które celem obrony tegoż przemysłu kraj. zostały przedsięwzięte. Wiec wyraża opinię, że wskutek wprowadzenia oddziałów „kraj. tow. naft." w życie nastąpiłoby silniejsze zespolenie przedsiębiorstw naftowych z reprezentacyą tegoż przemysłu jaką jest i pozostać powinno „Kraj. tow. naft". a co dla skuteczniejszej obrony przemysłu naft. jest wskazane.

Rezolucye uchwalono i ponadto wybrano pp.: dra Schustera, dra Szajnę, Kieslera i J. Sussmana, którzy z 4 członkami tow. naft. mają przeprowadzić rewizyę statutów kraj. tow. naft.

Ostatni referat „O reprezentacyi przemysłu naft. w ciałach ustawodawczych" wygłosił dyr. Łodziński, zakończył przemówienie rezolucyą: Przemysłowcy naftowi uchwalają i zobowiązują się: popierać wybór przemysłowców naft. na członków czynnych do rad gminnych i powiatowych, izb handl., rad kolej., kom. podatk., do zakładu ubezp. robotników od wypadków, a w szczególności na posłów do sejmu i rady państwa; wiec wzywa „Kraj. tow. naft.", aby, korzystając z reformy wyborczej, poczyniło starania o powiększenie mandatów poselskich do sejmu na dwóch posłów z miasta Drohobycza, a to ze względu na przemysł naftowy w tym powiecie silnie rozwinięty i na olbrzymią sumę podatników, jaką ten powiat z działu przemysłu naftowego opłaca".

Na tem po załatwieniu kilku drobniejszych spraw wiec zamknięto.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 5 grudnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 661·50, węgierskiego zakładu kredytowego 775·00 Anglobanku 312·00, Unionbanku 560·50, Banku dla krajów koronnych 434·00 Bankvereinu 556·50, Bodencreditu 1062·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 555·— kolei państwowych 653·— kolei południowej 115·00 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 440 — kolei północnej 5680 kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 503·50 Rima Muranya 513·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2450.— fabryki broni 552·—, tureckie tytoniowe 3·4·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 733·00 oblig. węg. indemniz. 95·50. renta majowa 99·70, austryacka renta koronowa 99·65, węgierska renta koronowa 95·00, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·75, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·05, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 99·15, 4 i pół prc. Banku kraj. 100·95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 99·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·40 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·75, losy tureckie 112·70 marki 117·68, ruble 252·75.

To i owo.

Złośliwa.

— Ile razy pocałuje mnie jaki młody mężczyzna — krzyczę w niebogłosy.

— A tak! Dlatego jesteś zawsze zachrypnięta.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Przyjechali do Lwowa d. 5 grudnia.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona.) Br. Jorkusch Koch. z Brzeżan, J. Krzyżanowski z Hulczy, M. Morawska z Kujdaniec, W. Krzyżanowski z Lisek, W. Łukasiewicz z Suszczyna, M. Brykczyński z Zagwoździa, W. Morawski z Odrzechowa, Z. Wysocki z Rożubowic, P. Landesberg z Tarnopola, L. Kormiński z Podola rosyjskiego. P. Lempicki z Przemyśla, S. Świdrygiełło z Błonia, P. Fangor z Świdnicy.

45

JERZY OMPTEDA.

Marya da Caza.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Jej ton rozgniewał go. Nie poczuwał się do winy; dał się namówić Ortenburgom, ponieważ nie umiał odmawiać. Nic więcej. Odpowiedział więc opryskliwie:

— Dlatego, że nie mogłem.

Taka odpowiedź zabolała Maryę. Popatrzyła na niego ze smutkiem.

— Więc już nie masz do mnie zaufania?

Jej wzrok rozbroił go. Jego gniew znikł i widział już tylko jej piękność i jej oczy, przez swój smutek podwójnie wyraziste. Wyraz jego twarzy stał się znowu łagodnym, jego niebieskie oczy zapłonęły i szepnął namiętnie:

— Maryo, kocham ciebie! Czyż to nie dość?

Ona w tej chwili o wszystkiem zapomniała. Zachwycała się jego postacią, jego oczami, jego głosem. I już zupełnie spokojnie słuchała, gdy Stassingk począł jej opowiadać o swoich podróżach.

Na objad wieczorem zaprosił pan da Caza Selbottenów, Lindstedtów, Charrierów, Hornów i kilku panów. Rozmowa toczyła się około wyścigów, które następnego dnia w Carlshorst miały się rozpocząć. Pan da Caza miał zamianowane konie niemal w każdym biegu.

Po objedzie rotmistrz Hendrich stał z Maryą da Caza w jednym rogu salonu i opowiadał o wyścigach. Pani da Caza pierwsza rozpoczęła z nim rozmowę na ten temat, który ją nic a nic nie obchodził, a uczyniła to jedynie dlatego, aby także z kimś innym, a nie z jednym tylko Stassingkiem, rozmawiać.

— Z pewnością mąż pani, jak ostatni sezon samemi zwycięstwami zakończył, tak jutrzejszy sezon niemi rozpocznie.

— Sądzisz pan? — odparła z roztargnieniem.

— Jestem tego pewny.

— Tak, rzeczywiście?

— Z wszelką pewnością.

W tej chwili zbliżył się pan da Caza. Rotmistrz Hendrich rzekł do niego:

— Trzymasz pan zakład, że jutro pańskie konie w pięciu biegach będą pierwsze?

Pan da Caza zatrzymał się.

— W pięciu? Wątpię.

Rotmistrz Hendrich, który porobił już kilka zakładów na stajnię pana da Caza, odpowiedział z przekonaniem.

— No, w trzech stanowczo. Jeżeli nie odniesiesz pan jutro trzech zwycięstw, to zapraszam pana po wyścigach na objad pierwszej klasy u Hillera.

— Bardzo żałuję, ale w tym czasie już mnie tu nie będzie. Zaraz po drugim biegu muszę wyjechać. Ale na drugi raz chętnie służę...

Zwrócił się potem do żony:

— Nie mówiłem ci jeszcze o tem, ale dopiero przed chwilą się zdecydowałem. Jutro po południu wyjeżdżam do Paryża. Jeden z największych francuskich hodowców koni, pan Guerignard, umarł, z jego spadkobiercy rozwiązują stajnię wyścigową. Chcę spróbować, czy nie uda mi się jakie kupno przed publiczną licytacyą. Casby jedzie ze mną. Zabawimy ośm do dziesięciu dni...

Patrzył na swą żonę pytająco, jak gdyby oczekiwał jej zezwolenia. Ona odpowiedziała tylko:

— Tak... dobrze...

Musiała wszystkiemi siłami panować nad sobą, aby nie okazać wzruszenia: oto nareszcie nadchodzi upragniona sposobność. Natychmiast postanowiła sobie, że tę nieobecność męża wyzyska, aby na zawsze jego dom opuścić. Chciała oznajmić to zaraz Stassingkowi i Selbottenom.

Stassingk siedział w małym saloniku z innemi paniami. Śmiał się i żartował. Nie zauważył wejścia Maryi da Caza i dalej mówił do starszej panny Charrier, której lewą rękę trzymał w swojej dłoni, wróżąc jej przyszłość:

— Ta linia jest linią serdeczną. Niestety nie ma pani dużo serca.

Ona zaprzeczała, lecz on ze śmiechem mówił dalej:

— O, w ogóle bardzo rzadko znajduje się u pań linię serdeczną rozwiniętą. Większość pań wcale nie ma serca... niestety...

Panie podniosły okrzyk oburzenia i wszystkie wyciągały do niego swe ręce, aby go przekonać, że mają długą linię serdeczną.

Pani Horn wołała na cały głos.

— Moja linia idzie aż do przegubu!

— Moja biegnie z góry na dół — mówiła młodsza panna Charvier.

Ponieważ stała ona najbliżej, więc Stassingk ujął jej rękę i począł badać jej linię serdeczną. Zmarszczył brwi i mówił z miną naiwnie poważną

— Ale jest kilka razy przerwaną. Czy mam powiedzieć pani, co to znaczy?

— Nie, nie. Nie mow pan nic. Nie chcę nic wiedzieć — broniła się rozpaczliwie młoda dziewczyna.

Wszystkie inne panie się śmiały.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezie, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut o czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych. pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.